

Wołoszyński, Ryszard W.

"Du Pont de Nemours, Soldat de la Liberté", Pierre Jolly, Paris 1956 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 49/1, 173-178

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

a przecież pomoc tych ostatnich przy ustalaniu np. kwestii autorstwa KNB jest bardzo pożądana. Trudno chyba przypuścić, by dla użytku językoznawców czy historyków miano sporządzić osobne wydanie.

W przeciwieństwie do oszczędności w komentarzu filologicznym, nie zastosowano żadnych oszczędności w publikacji samego tekstu. Zachowano nawet układ stron wg pierwodruku z 1659 r., rzecz, która bardzo utrudnia druk książki, a stosowana bywa tylko przy publikacji tekstów średniowiecznych. Zupełnie zbędna wydaje się wkładka z fototypiczną podobizną całego traktatu. Dla celów naukowych wystarcza starannie przedrukowany tekst zilustrowany co najwyżej podobizną 1—2 kart pierwodruku. Zamieszczenie podobizny całości wydania z 1659 r. niepotrzebnie tylko podniosło koszt wydawnictwa. *Nota bene* karta tytułowa z r. 1659 jest reprodukowana dwukrotnie, nie licząc trzeciej reprodukcji na obwolucie książki.

Komentarz wydawcy opracowany starannie i niezwykle obszerny, jest oczywiście bardzo cenny i znakomicie ułatwia zrozumienie traktatu, ale jest chyba właśnie za obszerny i niezupełnie jednolity. Objasnienia Komentarza podzielić by wypadało na dwie kategorie: właściwy komentarz objaśniający tekst oraz obszernie wywody wydawcy na marginesie traktatu (np. na temat rozplanowania domu szlacheckiego, teorii architektury itp.). Te ostatnie należałoby raczej przenieść do Wstępu, który stałby się obszerniejszy, ale też konkretniejszy. Uniknęłyby się w ten sposób wielu powtórzeń (np. uwagi o autorstwie traktatu powtarzają się we Wstępie, s. XIX i w Komentarzu, s. 39 nn). W obecnej formie Komentarz jest bardzo trudno czytelny. Obciążają go także niektóre objaśnienia zbędne lub dające się ująć znacznie krócej (tylko przykładowo: powtarzane objaśnienie o związku kształtów ludzkich z architekturą; 2, 19 oraz 8, 15; 6, 15; 9, 12—13 oraz 9, 14—15 i inne).

Po wydaniu „Krótkiej nauki budowniczej”, pierwszego polskiego traktatu o budownictwie, spodziewać się można, że doczekają się może niedługo reedycji także późniejsze dzieła teoretyczne polskich architektów, a przecież co najmniej kilka z nich na takie wydanie zasługuje.

Andrzej Wyrobisz

Pierre Jolly, *Du Pont de Nemours, Soldat de la Liberté*, Presses Universitaires de France, Paris 1956, s. 306.

Pierre Samuel Du Pont (de Nemours) należy do francuskich działaczy politycznych i kulturalnych schyłku wieku XVIII i pocz. XIX związanych w pewnym stopniu z Polską. Omówienie nowej biografii tej postaci jest celowe, gdyż podstawowe opracowania encyklopedyczne w języku polskim zajmują się przede wszystkim zasługami Du Ponta dla Polski¹ bądź też omawiają go jako ekonomistę — przedstawiciela „sekty” czyli szkoły fizjokratów. Tymczasem działalność i wszechstronne zainteresowania Du Ponta wymagają szerszego uwzględnienia także innej problematyki.

W ujęciu Jolly za najważniejszy okres życia ulubionego ucznia „dobrego doktora” Quesnay uznana została epoka rewolucji francuskiej. W przedmowie autor podkreśla, że w wyniku swych badań doszedł do wniosku o niedocenianiu ówczesnej działalności Du Ponta przez dawniejszą historiografię. Książka zatem szeroko omawia jego prace w Konstytuancie. Przystąpiło to nawet charakterystykę posła „z Nemours” jako uczonego ekonomisty-fizjokraty. Pierwsze rozdziały monografii

¹ Por. art. J. Hulewicza w *Polskim Słowniku Biograficznym* t. VI, Kraków 1946, s. 8—9.

dostarczają interesujących danych o życiu i karierze administracyjno-politycznej ambitnego Piotra Samuela, lecz czytelnik odczuwa brak pełniejszej informacji o istocie jego poglądów ekonomicznych, dzięki którym pojawił się na szerszej widowni politycznej i osiągnął późniejszy rozgłos. Tradycyjne, choć oparte na rozległej literaturze, omówienie podstaw fizjokratyzmu nie zachęciło autora do pełniejszego wydobycia odrębnych, samodzielnych cech zapatrywań Du Ponta, które przecież modyfikowały w niejednym teorie mistrza Quesnay i poglądy rozwijane przez innych jego uczniów². Pominięcie tej problematyki przez autora szeregu prac o innych ekonomistach i działaczach gospodarczych osiemnastowiecznej Francji — jak Turgot czy Necker — jest zastanawiające. Nastawienie książki, szkicującej działalność naukową i publicystyczną Du Ponta bez próby pogłębionej oceny podsumowującej, zwiększa niewątpliwie jej przystępność, choć odbija się na wartości syntezy naukowej. Dbałość o popularność treści widoczna jest na każdym kroku. Zupełnie wyeliminowano przypisy, a materiał źródłowy — jak pisma, listy, akta urzędowe i inne — cytowany jest *in extenso* lub w wyjątkach w tekście i wyodrębniony krojem czionki, każdy zaś rozdział posiada jedynie sumaryczny wykaz źródeł i bibliografię, umieszczone na końcu książki.

Dążąc do wydobycia znaczenia Du Ponta jako zakulisowego działacza, który wywarł decydujący wpływ na wiele aktów i posunięć historycznych, Jolly wskazuje na wagę jego porad w ustalaniu założeń i przebiegu reform oraz pociągnięć finansowo-gospodarczych ministrów już w okresie przedrewolucyjnym. M. in. pod szczególnym wpływem ekonomisty miał znajdować się Calonne. Protegowany przez Turgota Du Pont doczekał się już w tym czasie dowodów uznania w postaci nobilitacji. Z niewątpliwą przesadą przypisywał sam sobie współudział we wszystkich „korzystnych dla ludzkości i wolności“ pracach, podjętych przez *ancien régime* (por. s. 61). Pełnię talentu jako *metteur en scène* poseł z Nemours — a stąd pochodzi druga część jego nazwiska, przyjęta dopiero w r. 1789 dla odróżnienia od innego Duponta, deputowanego do Stanów Generalnych i zachowana, choć zawsze w nawiasach, do końca życia — miał rozwinąć dopiero w czasie prac Konstytuanty. Przedstawiciel „umiarkowanych“, co autor zawsze z aprobatą podkreśla, i zwolennik monarchii konstytucyjnej o całkiem szerokim, zgodnie z teorią fizjokratów, zakresie władzy głowy państwa, posiadał głos decydujący przy opracowaniu takich daleko idących reform Zgromadzenia Narodowego, jak konstytucja cywilna duchowieństwa i upaństwowienie jego majątków. Wpływowy, a pozostający zawsze w cieniu, gdzieś na dalszym miejscu — o czym świadczą choćby przygodne wzmianki o jego wystąpieniach w Konstytuancie, napotykanie na kartach opracowań rewolucji francuskiej³ — miał wielu ukrytych przyjaciół także i wśród jakobinów. Chronili go oni skutecznie w późniejszym okresie rewolucji, mimo uczestnictwa w obronie Tuileries 10 sierpnia 1792 r. Jego ówczesne „ukrywanie się“ było raczej symboliczne, a założoną przezeń uprzednio drukarnię prowadził syn bez jakichkolwiek przeszkód ze strony władz. Autor dowodzi (s. 151), że rozkaz dokonania rewizji w domu Du Ponta, jaki otrzymał w swoim czasie Łazowski⁴, nie był nigdy wykonany dzięki interwencji owych nieznanych a potężnych protektorów. Aresztowany krótko przed przewrotem termidoriańskim i osadzony w więzieniu La Force

² Zob. art. o Du Pont w *Dictionnaire des sciences économiques*, wyd. pod red. J. Romeuf, t. I, Paris 1956, s. 428.

³ Por. dwa dostępne w języku polskim opracowania o jakże różnym nastawieniu: A. Mathiez, *Rewolucja Francuska*, Warszawa 1956 i P. Gaxotte, *Wielka Rewolucja Francuska*, Warszawa b. r., passim.

⁴ W. Łukasiewicz, *Klaudiusz Franciszek Łazowski*, Warszawa 1948, s. 227.

nie został rychło uwolniony bodaj z powodu przemian, zaszyłych w związku z tymi wypadkami. Autor cytując żywione również przez samego Du Ponta przekonanie o uniknięciu przezeń stracenia tylko dzięki upadkowi Robespiera, wydobywa jednocześnie niewykonany z niewiadomych powodów rozkaz uwolnienia więźnia już 7 termidora (s. 159—160).

Wybrany wkrótce do Rady Starszych Du Pont znalazł się znów w więzieniu w wyniku wydarzeń 18 fructidora (4 września 1797), gdy wzmocnione elementy radykalne pragnęły zwalczyć rozwielnione wpływy „umiarkowanych“. Jednak i teraz uwięzienie nie trwało długo. Autor rozbija przekonywająco legendę o powodach emigracji Du Ponta do Stanów Zjednoczonych — rzekomo dla uniknięcia prześladowań. Powodem udania się do Ameryki była po prostu wiara w możliwości szybszego dorobienia się tam majątku, przy czym Du Pont zamierzał wykorzystać nawiązane jeszcze w okresie przedrewolucyjnym bliskie stosunki z wybitnymi mężami stanu walczącej wówczas o niepodległość kolonii angielskiej, jak B. Franklin, G. Washington, czy najbardziej aktualną u schyłku lat 90 przyjaźń Jeffersona. Wyruszywszy w drogę, opatrzony misją Instytutu Francji, Piotr Samuel wkrótce już żałował swej decyzji. Spodziewał się bowiem okresu pomyślnej dlań koniunktury we Francji w związku z dojściem do władzy Napoleona Bonaparte. Jolly szczegółowo opisuje oporne postępujące zabiegi Du Ponta, organizującego różne przedsiębiorstwa w Stanach Zjednoczonych przy pomocy swych synów Wiktora i Eleuteriusza-Ireneusza. Jest dość znamienne, że głosiciel fizjokratycznych idei pokoju powszechnego wyrażał zawsze żywe zainteresowanie produkcją materiałów wybuchowych i stał się współzałożycielem wytwórni prochu. Po dwuletnim pobycie w Ameryce Du Pont wraca do Francji w r. 1802.

W tym okresie u blisko 70-letniego starca (ur. 1739) budzą się dalsze zainteresowania, wykraczające poza zakres dotychczas uprawianych nauk ekonomicznych, filozoficznych i pedagogicznych, a także żywionych od początku kariery życiowej zamiłowań literackich. W Instytucie, którego był członkiem od chwili powołania go do życia, wygłosił szereg rozpraw zarówno z dziedziny biologii, jak i religioznawstwa. Między innymi proponował ulepszoną „ponadwyznaniową“ redakcję Modlitwy Pańskiej, a po powrocie do Ameryki w r. 1816 zajął się dodatkowo poszukiwaniami geologicznymi.

Działalność i postawa polityczna Du Ponta w tym okresie nie odznacza się bynajmniej tak szeroko reklamowaną później stałością i niezmiennością: przekształcający się ze zwolennika Napoleona w jego przeciwnika, co ostatecznie nie byłoby dziwne dla fizjokraty, niechętnego wojnie i podbojom, zgłosił się jednak jako ochotnik do obrony Paryża w r. 1814. W okresie cesarstwa — wbrew rozpowszechnionym poglądom — piastował też pewne, choć mało znaczące (bibliotekarz w Arsenale) funkcje państwowe oraz gospodarcze. Z chwilą wkroczenia sprzymierzonych do Paryża zostaje sekretarzem rojalistycznego rządu tymczasowego. Wkrótce występuje jako jedyny ochotnik do walki z powracającym z Elby Napoleonem, po czym emigruje, tym razem naprawdę ze względów politycznych — do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywa aż do śmierci w r. 1817. Tu zachowując niezależną postawę w listach do ambasadora francuskiego głosi swą niezłomną i zawsze jakoby żywioną wierność dla dynastii Burbonów — zapominając m. in. o swych anty-rojalistycznych przysięgach, które wygłaszał jako członek Rady Starszych. Warto też podkreślić, że w uprzedniej korespondencji z Jeffersonem i innymi działaczami amerykańskimi przedstawiał się zawsze jako zagorzały republikanin. To wydobyte licznych sprzeczności i niekonsekwencji postawy oraz poglądów Du Ponta, wskazywane obiektywnie przez żywiącego doń wyraźną sympatię autora recenzo-

wanej monografii, wydaje się szczególnie istotne przy omówieniu i ocenie stosunków Du Ponta z Polską i charakterystyce jego zapatrywań na zagadnienia naszego kraju.

Z góry wskazać wypadnie, że praca Jolly nie daje żadnych nowych materiałów w tym najbardziej nas interesującym zakresie, a nawet nie całkowicie uwzględnia znane już uprzednio fakty. Autor zredukował zagadnienie jedynie do pobytu Du Ponta w Polsce w ciągu kilku miesięcy roku 1774. Wskazał, że ekonomista jechał do Polski z pewnymi obawami, jednak przystąpił jego późniejsze rozczarowanie, a nawet czytelnik odnosi wrażenie, że odwołanie głosiciela fizjokratyzmu do Francji przekreśliło jego możliwość uzyskania majątku w Polsce (s. 29—31 i wzmianka na s. 42). Uzyskane od ks. Adama Czartoryskiego pieniądze pozwoliły ekonomście stać się prawdziwym „oraczem” zgodnie z teorią fizjokratyzmu — a to dzięki nabyciu posiadłości. Dalej nie ma już żadnej wzmianki o związkach kilkumiesięcznego sekretarza Komisji Edukacji Narodowej z Polską czy o sympatii, żywnionej przezeń do Stanisława Augusta. Zupełnie pominięto więc zażartą obronę pamięci tego monarchy, przeprowadzoną przez Du Ponta w czasie dyskusji nad nagrodzeniem dzieła C. C. Rulhière przez Instytut w r. 1810. Warto zatem krótko przypomnieć fakty, które nie znalazły całkowitego odzwierciedlenia nawet w literaturze cytowanej przez Jolly⁵.

Pierwsze zabiegi nad pozyskaniem Du Ponta dla swoiście przez nich rozumianych interesów Polski poczynili wysłannicy Generalności Konfederacji Barskiej w ostatnim okresie swej działalności. Już przed dotarciem do Polski w r. 1774 ekonomista zrehabilitował „Mémoire sur l'état actuel de la Pologne et des puissances du Nord en général” — najszerzej omówiony przez Wł. Konopczyńskiego⁶. Autor krytykował w nim wiele założeń polityki konfederatów i dowodził, że największą korzyścią dla Francji przyniesie odrodzenie kulturalne Polski pod auspicjami Komisji Edukacji Narodowej oraz odbudowa handlu francuskiego na Bałtyku, a nie podnoszenie i popieranie nowych ruchawek w tym kraju. W okresie pobytu w Polsce Du Pont napisał niezachowane niestety memoriały o sposobach wyzwolenia chłopów polskich spod jarzma pańszczyźnianego oraz o wychowaniu wojskowym młodzieży. Wydaje się, że szeroko omówione (s. 139—141) projekty związane z tym ostatnim zagadnieniem, dają pewien pogląd na zapatrywania ekonomisty. Wyjeżdżając z Polski, odwołany przez Ludwika XVI na prośbę Turgota, uczeń doktora Quesnay doszedł do pesymistycznych wniosków na temat możliwości rozwojowych Polski, zagrożonej przez sąsiednie mocarstwa. W niczym to jednak nie umniejszyło jego podziwu dla dążeń króla polskiego, czemu niejednokrotnie dawał wyraz — na przykład na posiedzeniu publicznym Muzeum Paryskiego w r. 1783, a następnie we wspomnianej już dyskusji nad dziełem Rulhière w Instytucie Francji w r. 1810.

Wiadomo, że w niej Du Pont powołał się — co prawda dopiero w drugim wystąpieniu przy ostrej wymianie poglądów — na swoją utrzymywaną rzekomo przez wiele lat korespondencję ze Stanisławem Augustem, który miał go informować o wszystkich swych pracach i zamierzeniach⁷. Korespondencji tej poszukiwał z negatywnym skutkiem A. Jobert⁸. W świetle faktów podanych przez Jolly, charakteryzujących wzmagającą się z wiekiem skłonność Du Ponta do ulegania dość

⁵ Powołuje się on na s. 295 jedynie na J. Fabre, *Stanislas-Auguste Poniatowski et l'Europe des lumières*, Paris (właściwie Strasbourg!) 1952 i A. Jobert, *Magnats polonais et physiocrates français*, Paris 1941.

⁶ W. Konopczyński, *Konfederacja barska* t. II, Warszawa 1938, s. 358—359.

⁷ Por. *Oeuvres posthumes de Rulhière* t. I, Paris 1819, s. CLXI.

⁸ A. Jobert, op. cit., s. 86 oraz tenże, *La commission d'Education Nationale en Pologne*, Paris 1941, s. 25.

bujnej fantazji i iluzjom, istnienie takiej korespondencji jest w najwyższym stopniu wątpliwe.

Jedyny bodaj list Du Ponta do Stanisława Augusta, znajdujący się w archiwach polskich, datowany z Paryża 24 czerwca 1788 i zawiadamiający o dokonanej przesyłce pracy o traktacie handlowym anglo-francuskim świadczy o jedynie przypadkowych powiązaniach ekonomisty z królem. Trudno przyjąć, że robione to było ze względu na głęboką konspirację właściwej korespondencji. Piotr Samuel pisze w liście m. in.: ... *Je hazarde de me rappeller encore au souvenir de Votre Majesté ... Mon inaltérable et profonde reconnaissance ... me prescrit de ne pas perdre une occasion de faire hommage de mon travail à Votre Majesté ... Je prends la liberté de joindre à mon nouvel ouvrage deux autres écrits que j'ai déjà osé adresser à Votre Majesté mais que j'ai lieu de craindre qui ne soient point parvenus jusqu'à Elle, les ayant confiés à des voyageurs, dont il y en a un qui n'a point été jusqu'à Varsovie...*⁹.

W świetle powyższych danych wydaje się całkiem usprawiedliwione pominięcie przez Jolly — przy założonej przezeń objętości pracy — tych drugorzędnych raczej w całokształcie zainteresowań i działań życiowych Piotra Samuela Du Pont, powiązań z Polską i jej sprawami po r. 1774. Nie ulegający wątpliwości wpływ jego zapatrywań zarówno na polską myśl pedagogiczną, jak i społeczno-polityczną był przecież niemożliwy do prześledzenia dla historyka francuskiego, nie znającego bliżej tych zagadnień. Szczególną popularnością cieszyło się u nas jedyne wydane w tłumaczeniu polskim dzieło Du Ponta — tablica pn.: „Obraz rządu człowieka“ (wyd. Groella 1785). To zestawienie na okazałych rozmiarów afiszu podstawowych założeń ekonomiczno-społecznych fizjokratyzmu było zalecane do użytku szkół przez Komisję Edukacji Narodowej. Jeszcze przed ukazaniem się „Obrazu“ w tłumaczeniu polskim, ks. M. F. Karpowicz na jego podstawie oparł drugi tom swych kazań (wyd. ok. r. 1778)¹⁰. W recenzowanej pracy spodziewać by się można co najwyżej wzmianki o trwałej i niezłomnej sympatii Du Ponta, zwolennika idei monarchicznej, nie tylko dla własnego władcy, Ludwika XVI, lecz i dla podobnie niešťęśliwego w życiu i panowaniu Stanisława Augusta.

Książka Jolly przy sygnalizowanych już brakach daje niewątpliwie ciekawy portret wybitnego ekonomisty i działacza społeczno-politycznego Francji w przełomowej epoce. Najwięcej może wątpliwości budząca sprawa rozmiarów szeroko zarysowanych przez autora monografii wpływów Du Ponta na przebieg wydarzeń historycznych znajduje pewne pośrednie potwierdzenie — choćby w odniesieniu do początkowego okresu rewolucji. Już Engels w „Anty-Dühring“ podkreślał fakt, iż Zgromadzenie Ustawodawcze 1789 r. przez swe uchwały wprowadzało w życie teoretyczne zalecenia fizjokratów¹¹. W takiej sytuacji zdanie najpowaźniejszego i najbardziej chyba rzutkiego przedstawiciela szkoły — Du Pont (de Nemours) —

⁹ AGAD Zbiór Popielów 183, k. 613—614. Do podobnych wniosków dochodzi J. Fabre, op. cit., s. 663.

¹⁰ W sprawach tych wypowiadali się m. in. Wł. Smoleński, *Żywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna, Wybór pism*, Warszawa 1954, s. 154, a ostatnio S. Tync, *Komisja Edukacji Narodowej*, Wrocław 1954, s. IX, CXVI, CLXX—CLXXI, K. Opalek i B. Leśnodorski, *Monteskiusz i jego dzieło* (materiały sesji naukowej z października 1955), Wrocław 1956, s. 241, 298. Por. także K. Estreicher, *Bibliografia polska t. XIX*, s. 149.

¹¹ Por. K. Opalek, *Fizjokratyzm francuski i polski*, „*Ekonomista*“ t. LI, 1951, nr 2, s. 139 i passim.

posiadać musiało duże znaczenie. Nie ulega też wątpliwości, że chwiejny i niekonsekwentny w wielu posunięciach — poza podstawowym dążeniem dorobienia się majątku — współzałożyciel jednego z najpotężniejszych dziś zakładów chemicznych świata (koncern Du Pont de Nemours & Cie) posiadał na wiele spraw pogląd jasny i trzeźwy, nie tracący po dziś dzień na aktualności. Oto przykłady jego „złoty myśli“, wypowiedzianych w okresie działalności w Radzie Starszych (cyt. na s. 160 monografii): „...wszelka administracja, w której kierownicy mają zbyt wiele pracy a podwładni zbyt wiele wpływów, jest administracją źle zorganizowaną“ i dalej: „Sztuka rządzenia polega na tworzeniu instytucji i praw tego rodzaju, by służyły one dobrze, szybko i według założeń przy wyzyskaniu małej ilości talentów i cnoty; gdyż jeśli do wszystkiego potrzebne będą orły lub anioły, całość popadnie w korupcję i chaos. Zbyt trudno jest bowiem znaleźć orły lub anioły ...“.

Ryszard W. Wołoszyński

Bedřich Šindelař, *Ohlas maďarské revoluce 1848—1849 na Moravě a ve Šlezsku*, Rozprawy Československé Akademie Věd, Rok 67, 1957, zeszyt 3, s. 98.

Mamy tu interesujący przyczynek źródłowy oparty głównie na aktach władz austriackich z Brna i po części z Opawy oraz na prasie niemieckiej i czeskiej. Wbrew teoz burżuazyjnej historiografii o powszechnej rzekomo niechęci Czechów do rewolucji węgierskiej autor ujawnia na obszarze Moraw i Śląska żywy nurt sympatii dla tego rewolucyjnego ruchu. Pogląd ten rozwijany już nieraz w nowszej literaturze marksistowskiej nabiera tu żywych rumieńców dzięki licznym faktom zaczerpniętym z korespondencji władz policyjnych i z konserwatywnej nawet publicystyki. W trzech kolejnych rozdziałach zestawiono ślady wystąpień prowęgierskich: w okresie powstania wiedeńskiego w październiku 1848 r., w czasie kampanii węgierskiej oraz po jej upadku, na przestrzeni lat pięćdziesiątych. Można by mówić o trzech luźno z sobą związanych źródłach tych sympatii: 1) ferment wśród rzemieślników i robotników zwłaszcza w Brnie, wyrażający solidarność z powstaniem wiedeńskim, co doprowadziło w tym mieście w końcu października 1848 do poważnych rozruchów; 2) mniej ostry, ale rozleglejszy ferment wsi na tle sporów o realizację uwłaszczenia; 3) aktywność radykałów czeskich, Friča, Arnolda, Labiny i in.

Ciekawe, że wieś morawska i śląska sympatyzowała wtedy z Kossuthem widząc w nim sojusznika w swojej walce z obszarnikami — właśnie dlatego, że niemiecka szlachta i czeska burżuazja trzymały wtedy z obozem reakcji. Warto porównać ten układ sił ze stosunkami galicyjskimi, gdzie wśród tzw. polskich warstw oświeconych przeważały zdecydowanie sympatie prowęgierskie. Wiemy o współdziałaniu z Węgrami polskich górali oraz chłopów okręgu krakowskiego; wiemy też o antywęgierskich nastrojach wsi w Galicji Wschodniej. Ale całość powiązań między ówczesną walką klasową na wsi a sprawą węgierską wymaga jeszcze u nas źródłowego przebadania.

Przejawy sympatii dla Węgrów obserwowane na Morawach i Śląsku austriackim nie przybierały żywiołowych rozmiarów. Słyszymy o doniesieniach, że ludność piła w karczmach za zdrowie Kossutha, że odgrażała się przeciw panom, z którymi dopiero Węgrzy zrobią porządek, że krytykowała ostro cesarza, Jellačića i Windischgrätzę. Dowiadujemy się też o krążeniu ulotek i rewolucyjnych wierszy, o wędrownych emisariuszach kossuthowskich, o przemycie broni, rzadziej o odmowie podatków